

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
WSK ŚWIDNIK

Nr 16 (458)

9 lipca 1977 r.

Cena 50 gr

Z OBRAD VII SESJI KSR

KRYTYCZNE SPOJRZENIE NA DOROBEK

21 CZERWCA BR. ODBYŁA SIĘ W NASZEJ WYTWÓRNI VII SESJA KSR. UCZESTNICZY KONFERENCJI DOKONALI OCENY SYTUACJI I PÓŁROCZA BR. W REALIZACJI ZADAŃ PLANOWYCH I WARUNKÓW BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY. W KONFERENCJI UCZESTNICZYLI — TOW. KAZIMIERZ MARCZYŃSKI — PRZEDSTAWICIEL KC PZPR, TOW. TADEUSZ MIZERA — SEKRETARZ KW PZPR W LUBLINIE I JAN POLEK — WICE-DYREKTOR DEPARTAMENTU MINISTERSTWA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO, OBRADY PROWADZIŁ SEKRETARZ KZ PZPR TOW. ZYGMUNT SZYMONCZYK.

Dyrektor naczelny przedsiębiorstwa mgr inż. JAN CZOGAŁA, przedstawił przebieg realizacji zadań społeczno-gospodarczych za I półrocze br. w świetle uchwały V Plenum KC PZPR, powiedział on m. in., że podstawowe zadania przedsiębiorstwa za okres minionych 5-miesięcy zostały wykonane. Plan sprzedaży i usług wykonany został w 100,1 proc. W przedsiębiorstwie są jednak i takie jeszcze odcinki, gdzie istnieje zagrożenie wykonania zadań planowych. Chodzi tu głównie o plan dostaw rynkowych i eksport do drugiego obszaru płatniczego. Wykonanie zadań planowych przez zakład jest nadal realne, lecz pełna ich realizacja zależy w dużej mierze od wyników działalności central handlowych, w tym centrali PZL.

Przedsiębiorstwo nasze ma nadal poważne kłopoty w produkcji motocykla. 3/4 usterek i reklamacji to wina głównie wad silników z Dęby. Sporo do zrobienia ma jednak również wytwórnia w przypadku podwozia. Głównym kierunkiem w roku bieżącym jest również budownictwo, a w tym realizacja takich zadań jak rozbudowa kotłowni, budowa malarni i galvanizerni, wiaty dla transportu i hali rehabilitacyjnej. Na tych odcinkach nie brak również wielu przeszkód, które trzeba koniecznie przezwyciężyć.

Koreferat na VII KSR przedstawił przewodniczący rady zakładowej tow. Jan Tkaczyk. Oświadczył on m. in., że kwestia ograniczenia przebiegu produkcji motocykli z powodu niedoboru silników

z Dęby staje się przeszkodą w wykorzystaniu możliwości ponadplanowej sprzedaży motocykli zgodnie z wzrastającym zapotrzebowaniem ich na rynek. Aspekt społeczno-gospodarczy tego zagadnienia domaga się uregulowania zależności kooperacyjnych zakładu w dostosowaniu do zapotrzebowania rynkowych.

Obok zadań produkcyjnych zakład realizuje również plan poprawy warunków pracy. Ochrona zdrowia i życia ludzi pracy jest elementarnym, konstytucyjnie zagwarantowanym obowiązkiem wszystkich organizatorów produkcji. Jednakże w zakładzie pracy w pogoni za realizacją codziennych zadań bardzo często z pola widzenia znikają problemy bhp. Oto

(Dokończenie na str. 2)

Naszym zadaniem dobra praca dla rolnictwa

W zamieszczonym obok artykule pt: Śmigłowce w ochronie roślin znalazło się stwierdzenie iż „rolnictwo domaga się większej stabilizacji załóg lotniczych” — w WSK wiadomo o tym od dawna — stąd prowadzona wszechstronna działalność szkoleniowa pilotów, czego wynikiem jest tradycja dużego bezpieczeństwa lotów w naszym przedsiębiorstwie. Jesteśmy podobno jedyną wytwórnią na świecie, która prowadząc przez ponad 20 lat intensywną działalność doświadcza, próbną, szkoleniową i eksploatacyjną nie miała żadnej katastrofy lotniczej. Cały ubiegły rok także nie było żadnego poważniejszego wypadku. W bieżącym roku w pracy załóg zaczęło się coś psuć — zostały rozbity śmigłowce, połamane komplety łopat.

Ponieważ kierownictwo WSK nie wierzy w prawo czarnej serii wypadków lecz uważa, że są one następstwem określonych zaniedbań w pracy, mankamentów szkoleniowych i organizacyjnych — ostatnio kierownictwo wydziału

u usług agrolotniczych zorganizowało naradę pilotów podczas której przeanalizowano przyczyny zaistniałych wypadków co pozwoli, miejmy nadzieję na uniknięcie podobnych błędów w przyszłości.

Uczestnicy narady wysłuchali informacji o stanie bezpieczeństwa lotów, wystąpienia na temat przesłanek i skutków prawnych wypadków lotniczych oraz zapoznali się z dokładnym przebiegiem zaistniałych już wypadków. Dyskusja wykazała, iż na potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa lotów ma wpływ szereg czynników od personelu latającego niezależnych — rozmieszczenie linii energetycznych, organizacja obsługi lotów przez kierownictwo poszczególnych kombinatów itd.

Owocem narady są wnioski i zalecenia, które przyczynią się winny do tego by latać bezpiecznie — jej hasłem: „naszym zadaniem dobra praca dla rolnictwa ale nie kosztem bezpieczeństwa sprzętu i ludzi oraz nie za każdą cenę”.

m.

ZAKOŃCZENIE ROKU W ZST

LATO CZEKA

Dla młodzieży szkolnej nadszedł czas wypoczynku. Najlepsi uczniowie i wyróżniający się działacze Zespołu Szkół Technicznych przy WSK podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego, 19 czerwca otrzymali z rąk dyrektora Kazimierza Tomaszkiwicza oprócz świadectw liczne wyróżnienia i nagrody.

Szczególne wruszająca była ta uroczystość dla absolwentów, których podziękowania, słowa uznania pod adresem grona pedag-

icznego świadczyły o tym, że była to ich szkoła, szkoła, którą się lubi, która nie tylko uczy ale i wychowuje.

Jak każda tego typu impreza tak i ta stała się okazją do podsumowania pracy szkoły. Największym osiągnięciem młodzieży było na pewno zajęcie pierwszego miejsca w organizowanym przez ZSPM Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarości. Również sport w ZST cieszy się wciąż nie-

(Dokończenie na str. 3)

Egzekutywie Komitetu Wojewódzkiego KW PZPR w Lublinie
z powodu śmierci I sekretarza KW PZPR
Tow. RYSZARDA WÓJCIKA

składamy wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego żalu.

W Zmarłym straciliśmy Towarzysza oddanego całym sercem rozwojowi naszego regionu, wypróbowanego przyjaciela, który zostawił w naszym mieście trwałe ślady swej ofiarnej i zaangażowanej pracy. W pamięci naszej pozostanie On na zawsze jako żarliwy komunista, skromny człowiek o nieprzeciętnych walorach serca i umysłu serdecznie życzliwy Towarzyszu, który swą wiedzę i umiejętności bez reszty poświęcił służbie dla społeczeństwa. Odszedł bliski nam, szlachetny człowiek, pozostawiając nas wszystkich w głębokim żalu.

NACZELNIK MIASTA
Świdnika

I SEKRETARZ KM PZPR
w Świdniku

BLASKI I CIENIE PRODUKCJI TAŚMOWEJ

Pracownicy WSK bez entuzjazmu mówią o pracy w wydziale montażu motocykla zwanego popularnie „taśmą”, niechętnie podejmują tam pracę choć często brakuje tam ludzi.

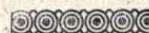
daje się bardzo duża absencja chorobowa, urlopy. Powstają więc

(Dokończenie na str. 2)

Po wejściu do wydziału od razu widać kto jest pracownikiem o dużym stażu. Ludzie ci upodobnili się do automatów. W ich pracy nie ma zbędnych ruchów. Czynności wykonywane są jednakowo przez cały dzień. Przypomina to czynności zaprogramowanej maszyny. W przygotowywaniu części do bezpośredniego montażu widać jakby chaos: porzucane warsztaty, ramy motocyklowe podawane, a raczej rzucone — od razu są poobijane z lakieru. W rozmowie z kierownikiem zmiany S. Adamczukiem i kierownikiem wydziału T. Gumieniakiem — pytałem o problemy „taśmy”. Stwierdzili oni, że jest zatrudniona zaplanowana ilość ludzi, co nie oznacza, że wszystkie stanowiska są w pełni obsadzone. Szczególnie we znaki



Wiele czasu upływa zanim młody pracownik sprostaa rytmowi taśmy.
Fot. T. Sugier



Nasz komentarz

Mieszkanie jest dla każdego z nas podstawowym warunkiem pomyślnej realizacji planów życiowych, lecz dla wielu ciągle jeszcze palącym problemem i barierą nie do przebycia. W powszechnym odczuciu dalsza poprawa sytuacji mieszkaniowej należy do naszych najważniejszych zadań gospodarczych. Tak też traktowana jest w polityce partii. Znaleliśmy wyraz tego w uchwałach VI i VII Zjazdu, w perspektywnym programie mieszkaniowym zatwierdzonym podczas V Plenum KC PZPR w 1972 r., w powołaniu w 1976 r. na IV Plenum partyjno-rząd-

ich brak na skutek wchodzenia w dorosłe życie wielu demograficznego odczuwamy jeszcze dotkliwiej a okres wyczekiwania wydłuża się. Zważywszy to oraz fakt, że taki wzrost intensywności budownictwa mieszkaniowego jaki osiągamy obecnie uzyskują jedynie nieliczne najwyższe rozwinięte kraje świata musimy zdać sobie sprawę z trudności jakie przyjdzie nam pokonać dążąc do rozwiązania problemu. Aczkolwiek w pełni realny program — wymagać będzie zarówno od wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego jak i jego kooperantów, praktycznej biorąc — nas wszystkich maksimum zaangażowania, poprawy efektywności gospodarowania, pełniejszego wykorzystania sprzętu, ma-

SPRAWA MIESZKAŃ PO VIII PLENUM

wego zespołu do opracowania wniosków zapewniających realizację tego programu. VIII Plenum KC było kolejnym dowodem zaangażowania partii w rozwiązanie problemu mieszkaniowego w naszym kraju; stanowiło ono rozliczenie postanowień V Plenum, zalecających wykorzystanie wszystkich możliwości i rezerw w celu przyspieszenia rozwoju budownictwa mieszkaniowego w latach następnych. Zadania te zostały zrealizowane. Od 1972 r. corocznie osiągano lepsze od założonych wyniki czego skutkiem jest 45 tys. mieszkań więcej niż wynikało z planu. Budowane w tym czasie mieszkania są większe i lepiej wyposażone niż dotychczas, jednakże

szyn i urządzeń oraz wszechstronnego dalszego doskonalenia działalności. Nie jest to tylko sprawa budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, ale wszystkich niemalże gałęzi przemysłu — słowem problem poprawy jakości pracy jest sprawą ogólnonarodową, od niej zależy jakość życia i o tym związku musimy pamiętać tak na własnym stanowisku pracy jak i wtedy, gdy w wymarzonej mieszkanie zaczynają pękać tynki. Właśnie my wszyscy pracując solidną pracę każdy na swoim odcinku odpowiadamy za wykonanie ambitnego programu partii opracowanego z myślą o ludziach i realizowanego przez ludzi.

m.

KRYTYCZNE SPOJRZENIE NA DOROBEK

(Dokończenie ze str. 1)

kilka przykładów. W piwnicach budynku administracyjno-technicznego urządzono warsztat elektryczny, laboratorium fotograficzne i chemiczne, wody i ścieków działu głównego energetyka.

Elektronicy z wydziału obrabiarek sterowanych numerycznie pracują w pomieszczeniu o powierzchni 30 m² w liczbie 13 osób. Okna w tym pomieszczeniu są zazwyczaj zamknięte, gdyż w sąsiedztwie zlokalizowano cyklotek, który hałasuje bez przerwy i kurzy trocinami. Brak właściwej wentylacji okien w hali B-SS sprawia, że w okresie letnim temperatura dochodzi tam do +33°. Wiele dróg transportowych i przebieg w halach fabrycznych jest zatarasowanych. Zbyt duże zagęszczenie stanowisk pracy zauważyć można na laminatach. Pomieszczenie laminatów zaliczane jest do drugiej grupy pod względem zagrożenia pożarowego. W wielu wydziałach brak jest nadal właściwego oświetlenia i wymaganej powierzchni produkcyjnej. Trudności w zakupach wentylatorów, podnośników, widelców i przenośników samochodowych rzutują bardzo poważnie na ogólny stan bhp w zakładzie. Wiele do życzenia ma jeszcze praca na odcinku szkolenia załogi pod względem bhp. Wydział mechaniczny jest pod tym względem w porządku. Załoga narzeka mocno a szczególnie w lecie

na złą jakość i niewystarczającą ilość wody mineralnej. W tej sytuacji niewytumaczalnym faktem jest, zlikwidowanie saturatorów w kilku wydziałach. Konkretnego rozwiązania nie znalazła w dalszym ciągu sprawa utworzenia wydziału pracy chronionej, aczkolwiek w zakładzie utworzono już kilkadziesiąt stanowisk rehabilitacyjnych. U pracowników legitymujących się długoletnim stażem pracy występują choroby zawodowe. Niezadawalająco przebiegają w zakładzie okresowe badania lekarskie. Poruszone problemy należy jak najszybciej uporządkować i wyeliminować z życia załogi.

W dyskusji na VII Sesji KSR zabierali głos tow. H. Góralski, T. Wojciechowski, S. Mielnicki, R. Taracha, I. Dzido, W. Smętny, W. Szymański i wielu innych. Mówcy wskazywali z gospodarską troską na szereg odcinków pracy, stanowiących wąskie gardła naszej produkcji, a w których nie rozwiązano również dotąd wielu palących problemów z zakresu bhp.

Po wystąpieniu dyskusantów zabrali głos sekretarz KW PZPR tow. Tadeusz Mizera.

Bardzo ważną sprawą, którą omawiano na V Plenum był problem ekspertu i produkcji rynkowej — powiedział przedstawiciel KW PZPR. Osobiście muszę z przykrością stwierdzić, że dynamika eksportu i produk-

cji rynkowej nie stoi w WSK na oczekiwanym i wymaganym poziomie, gdyż zakład nie ma pokrycia produkcyjnymi umowami. I tę sprawę należy generalnie załatwić. Jeżeli chodzi o wewnętrzne sprawy zakładu ostatnio spadło w WSK wykorzystanie stanowisk pracy, nowoczesnych maszyn i urządzeń. Park maszynowy musi być w pełni i efektywnie wykorzystany. Rosną w WSK także zapasy materiałowe i na tym odcinku trzeba mieć także szeroko otwarte oczy. Rozwiązanie tego problemu leży głównie w gestii służby zaopatrzenia. Nie najlepszy jest na obecnym etapie wskaźnik wykorzystania czasu roboczego. Jeżeli chodzi o sprawy bhp wśród tych wielkich są także i male. Należy przyjrzeć się z bliska zagadnieniu — ilu ludzi w zakładzie nie posiada jeszcze w ogóle przeszkolenia pod względem bhp. Aby szkolić pracowników nie trzeba na to specjalnych nakładów czy inwestycji. Jest to sprawa odpowiedzialności tych, którzy są do tego powołani. Obrady konferencji należy ocenić pozytywnie, jako dalszy krok na drodze dynamicznego rozwoju zakładu.

W końcowej fazie obrad uczestnicy konferencji jednomyślnie przyjęli uchwałę i zatwierdzili także przyznanie odznak Zasłużony dla WSK pracownikom z komendy OHP przy WSK w Świdniku.

Blaski i cienie taśmy

(Dokończenie ze str. 1)

luki w procesie przygotowawczym, czy też samego montażu, co rzutuje na całość produkcji. Pracownik, przyzwyczajony do wykonywania kilku prostych czynności jest bardzo wydajny, ale inny postawiony na to samo miejsce wyrabia nawet 10-20 proc. normy. I co wtedy robi kierownik zmiany i majstrowie? Podwijają rękawy i pracują by tylko plan był wykonany. Innym kłopotem jest tzw. kooperacja z innymi wydziałami. Nierównomierna dostawa części powoduje spiętrzenie prac pod koniec miesiąca przy częstych przestojach na początku. Szczególnymi winowajcami za zakłócenie rytmiki prac jest filia w Tomaszowie i oddział podzespołów motocykla.

Kierownik Gumieniak wrócił uwagę na konieczność powstania „sekcji organizacji pracy” przy dziale planowania. Sekcje takie istnieją prawie we wszystkich zakładach produkujących masowo. Zajmowałyby się ona opracowywaniem stanowiska pracy dla poszczególnych operacji czy zabiegów. Stanowiska takie ustalone byłyby w odpowiedniej kolejności oraz przewidziano by dla nich potrzebne wyposażenie

w narzędzia, których obecnie niejednokrotnie brakuje. Potrzeba stworzenia takiej sekcji je uwarunkowana czynnikami ekonomicznymi. Pracownik, który ma dobrze wyposażone stanowisko pracy nie koludując z przepisami przeciwpożarowymi i bhp jak bywa teraz, pracuje znacznie wydajniej. Jakość, o podwyższeniu której ciągle walczymy, byłaby również wyższa. Szczegółowe opracowanie stanowisk wraz przydzielonymi do nich czynnościami wpłynęło by również na lepsze wykorzystanie godzin pracy. Sytuacja obecna jest taka, że jeden pracownik wykonuje 120 proc. danych części, a inny 80 proc. innych części w ciągu 8 godzin. Sytuacja taka nie miałaby miejsca gdyby był odpowiednio opracowany proces technologiczny z uwzględnieniem zaplanowanego warsztatu ściśle związanego z wkładem pracy na daną część przez jednego czy więcej pracowników.

Jednak mimo różnorodnych kłopotów plan był zawsze wykonywany co jest zasługą kierownictwa jak i całej załogi. (rot.)

CZY RZECZYWIŚCIE SERCE?

Podczas zebrań, narad niejednokrotnie podkreślano jej rangę, w szkole nauczyciel mówił, że „gospodarka narzędziwa to serce zakładu”. Rozumiałem, że dziedzina tak ważna dla prawidłowego funkcjonowania całego mechanizmu gospodarczego — jakim jest przedsiębiorstwo — jakim serce w przypadku człowieka i że trzeba o nią dbać jak o motor własnego organizmu. Niestety, po konfrontacji tych założeń z rzeczywistością okazuje się, że wydział narzędzi i sprawdzianów traktowany jest jak serce potencjalnego zawalowca.

Przeniesienie po kilka razy w roku maszyn by zrobić miejsce dla innych, produkcyjnych, duża różnorodność prac i ich krótkie serie co powoduje relatywnie mniejsze place w tym wydziale brak podstawowych narzędzi

pomiarowych przy bardzo ostrzonych kryteriach dokładności prac; brak pilników, uchwytników, których zdobywanie nie to istna ekwilibrystyka — nie przyczyniła się na pewno do sprawnego funkcjonowania wydziału. Szczególnie ostro wyszły nie wiadomości organizacyjne dotyczące wydziału, którzy nie znają jeszcze „sposobów” radzenia sobie w sytuacjach awaryjnych — stąd rozgorączkowanie, frustracje, bardzo często... zmiana pracy. Proponuję, by sytuacja uległa zmianie — zastanowić się czy nie należałoby zwiększyć czasów przygotowawczych np. do 1 godziny zlokalizować konkretnie wydział na określonym terenie zapewnić właściwe warunki do pracy oraz zabezpieczyć wydział podstawowe narzędzia. S.T.

Śmigłowiec w ochronie roślin

Opylanie roślin przeciwko szkodnikom — to zabieg w tej chwili jak najbardziej na czasie. Po raz pierwszy w tym roku do zwalczania szkodników skierowano śmigłowce. Dotąd latały jedynie w województwie opolskim i bardziej służyły celom badawczym niż produkcyjnym. Obecnie prace dla rolnictwa wykonują w PGR-ach kilku województw: w szczecińskim, koszalińskim, olsztyńskim, gdańskim i in. W sumie, w kraju pracuje kilkanaście śmigłowców.

Śmigłowce w konkurencji z samolotami okazują się bardziej wydajne i mogą prowadzić zarówno zabiegi nawożenia jak i ochrony roślin; zwalczania szkodników. Pomyślnie wypadły także próby siewu. Są odpowiednim sprzętem do opryskiwania sadów, do walki z chorobami ziemniaka, rzepaku, kukurydzy, buraka cukrowego. W dokładności wykonanej roboty „dorównują” urządzeniom naziemnym, w niektórych przypadkach je nawet przewyższając. Mają też dodatkową zaletę, że nie są uzależnione od stanu gruntów w sadzie.

Użycie śmigłowców w gospodarce rolnej staje się opłacalne przy opryskach już na polach o wielkości 50 ha. Przy nawożeniu — rzędu 25 — 30 ha. W ciągu dnia śmigłowiec wykonuje pracę nad obszarem 350 ha. Wydajność rocznie dochodzi do ponad 27 tys. ha. W pracach nawożenia nawozami granulowanymi śmigłowiec dziennie wykonuje pracę na obszarze 250 ha.

Prowadzenie prac w polu za pomocą śmigłowców wymaga jednak odpowiedniego przygotowania. Poza odpowiednią wielkością samego pola oraz bliskim sąsiedztwem pól, na których w następnej kolejności mają być prowadzone zabiegi, nie przekraczającego odległości 7 km, konieczne jest ustalenie z początkiem roku specjalnego planu organizacyjnego — tak, aby prace z powietrza zbiegały się z terminami agrotechnicznymi. W planach tych określa się rodzaj stosowanego środka chemicznego, dawkę, ilość cieczy na hektar. Przy stosowaniu śmigłowców niezwykle ważne jest, by walka ze szkodnikami na jednym polu nie wpływała ujemnie na sąsiednie uprawy. Bardzo istotne znaczenie dla sku-

teczności zabiegów i wydajności śmigłowca ma pogoda. Pilot musi ustawiać śmigłowiec z bocznym wiatrem i w zależności od siły wiatru odpowiednio regulować wysokość. Równomiernemu rozkładowi preparatów sprzyja wykonywanie lotów w wysokości 25 — 30 m, przy prędkościach wiatru nie przekraczających 6 m/s. Wydajność pracy śmigłowca zależy także w dużym stopniu od szybkości lotu do pola, powrotu z pustymi zbiornikami, załadunku, techniki startu i lądowania, techniki nawrotu nad polem.

W bieżącym roku śmigłowce wykonują prace na obszarze 400 tys. ha. W sumie lotnictwo rolnicze — śmigłowce łącznie z samolotami — obejmuje swoimi zabiegami obszar 2,5 mln ha. Nowe typy maszyn agrolotniczych wracają do rolnictwa, wzrasta liczba oddawanych w czarter samolotów. Ze śmigłowcami wiąże się również nadzieje na usługa zwalczania szkodników na średnich arenach w gospodarce indywidualnej.

Wprowadzenie nowej techniki do rolnictwa wymaga pewnego czasu na jej opanowanie. W większości została ona już zbadała przez zajmujące się problematyką agrolotnictwa instytuty naukowo-badawcze, m. in. Instytut Ochrony Roślin we Wrocławiu i Poznaniu. Teraz kolej na praktykę. Fakt, że śmigłowce sprawdzają się w rolnictwie, że stwarzają szansę szybkiego i skutecznego przeprowadzania zabiegów — wymagających w normalnych warunkach pracy wielu ludzi i wielu maszyn przez wiele dni — nie oznacza, aby nie pozostały tu jeszcze problemy do rozwiązania. Rolnictwo domaga się większej stabilizacji załóg lotniczych. A pilotów tym czasem brak. Niedostateczna jest także liczba mechaników. Mimo wciąż prowadzonych szkoleń luki tej nie da się tak szybko wypełnić. Agrolotnictwo potrzebuje pilotów o dużym nalocie godzin i dużym doświadczeniu. Pewne uwagi wśród użytkowników budzi też aparatura agrolotnicza.

Wykorzystaniu lotnictwa w rolnictwie sprzyjają obserwowane od kilku lat tendencje scalania gruntów i przestawiania się na gospodarke wielkotowarową. W

bieżącym pięcioleciu Państwowe Gospodarstwa Rolne mają zagospodarować z Państwowego Funduszu Ziemi około 800 tys. ha. Głównym odbiorcą obok przedsiębiorstw rolnych będą właśnie kombinaty PGR, głównie w województwach zachodnich, północnych i wschodnich. W ten sposób samoloty i śmigłowce na trwałe wehdną w krajobraz polskiego rolnictwa. A jeden śmigłowiec w ciągu dnia oszczędza pracę przynajmniej 10 traktorów! (Interpress)

SZATNIA NA MEDAL

O pracowitych rękach kobiet z wydziału montażowo-spawalniczego pisaliśmy już kiedyś. Ostatnio odwiedziliśmy ponownie wydział kierownika Tadeusza Szewczyka i oto znowu miła niespodzianka. Pokazano nam wzorową szatnię dla kobiet, którą oddano do użytku kilka miesięcy temu. Organizowały ją samorzutnie w czynie społecznym kobiety zatrudnione w tym wydziale. W szatni znajdują się — 21 świeżo malowanych szafek ubraniowych, dwa lustra i dwa stoliki. W oknach zawieszono firanki i ustawiono kwiaty doniczkowe. Na podłodze oczywiście — chodniki. W szatni panuje idealna czystość, podobnie zresztą jak w łazience i w pomieszczeniu w którym znajdują się prysznic.

To wszystko wynik pracy naszych kobiet — powiedziała nam przewodnicząca oddziałowej rady kobiecej — Cecylia Trocka. Od października ub. roku zmieniło się tu do nie poznania. Nasze kobiety pod przewodnictwem Zofii Lisieckiej (gospodyni szatni) zakasały pewnego dnia rękawy i dopięły swego. Dziś mamy szatnię na medal.

Pracowały przy jej zagospodarowaniu szczególnie — Barbara Żabińska, Janina Scibior, Jadwiga Posiej i Irena Troczyńska. Lustra opracowali nam koledzy z warsztatu. Przeznaczone do wyrzucenia chodniki od szefa produkcji czyściłymi kilka dni, ale nie na próżno. Długo pracując już w wydziale — uzupełnia wypowiedź koleżanki Czesława Leszczyńska — ale tak jak dba obecny kierownik nikt o nas nie dbał...

W uzupełnieniu naszego mini reportażu trzeba dodać że za czystość i porządek kobiety z wydziału montażowo-spawalniczego otrzymały już wielokrotnie wyróżnienia i nagrody. W dniu 8 marca br. otrzymały ponownie wyróżnienie z rady zakładowej w konkursie za czystość i na grodzie pieniężną. Nic ująć nie dodad! Należy życzyć tylko aby za przykładem kobiet tego wydziału poszły inne wydziały.

k-k



Aż miło popatrzeć... Tak wygląda wnętrze szatni kobiet wydziału montażowo-spawalniczego. Fot. M. Piaszczyńska

KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH ZSMP

Czas świadectw

Dobiegł kolejny rok kształcenia ideowo-politycznego w naszej miejskiej i zakładowej organizacji ZSMP. Na uroczystym zakończeniu w dniu 17 czerwca podsumowano i oceniono całoroczną pracę wśród młodzieży naszego środowiska. Uroczystości zakończenia roku kształcenia ideowo-politycznego 1976/77 połączono z wręczeniem świadectw słuchaczom poszczególnych studiów, natomiast tym lektorem i członkiem, którzy szczególnie zasłużyli na słowa uznania wręczono dyplomy i wyróżnienia. Szkolenia miały charakter masowy (w kołach) oraz szkolenia dla aktyw (w poszczególnych studiach), tj. studium wiedzy o partii, studium wiedzy społeczno-politycznej, wiedzy organizacyjnej,

wiedzy ekonomicznej, aktywnego wypoczynku i wiedzy o kulturze. W ramach powyższych kierunków przeszkolono ogółem 426 członków. Podsumowując rok kształcenia ideowo-politycznego w organizacji ZSMP, oceniono również pozytywnie przebieg II olimpiady wiedzy społeczno-politycznej, w której brało udział 189 członków naszego związku, a najlepsi zajęli wysokie miejsca na szczeblu wojewódzkim i centralnym.

W pracy kształceniowej związku przekazywano młodzieży uchwaly VI i VII Zjazdu, zapoznawano młodzież z postanowieniami poszczególnych posiedzeń plenarnych KC PZPR, rocznicami państwowymi, tj. XXXV-lecie PPR czy 60-ta rocznica Rewolucji

Październikowej. W krótkiej dyskusji zebrani podzielili się wnioskami i uwagami, które pozwoliła w przyszłym roku kształcenia politycznego wzbogacić już istniejące formy pracy. Zwrócono również uwagę niektórym podstawowym ogniom ZSMP iż szkolenia niedoceniane są przez zarządy kół. Jednakże rok kształceniowy 76/77 w organizacji ZSMP oceniono pozytywnie. Ciepłe słowa podziękowania skierowano pod adresem lektorów KM, KZ PZPR, szkolnego koła ZSMP oraz młodzieżowego zespołu lektorackiego. Zaś za całokształt działalności szkoleniowej zakładowa organizacja wyróżniona została dyplomem uznania przyznany przez ZG ZSMP.

ech.

Na budowie rurociągu

MY SIĘ PRACY NIE BOIMY

W listopadzie ubiegłego roku dwu młodych pracowników wydziału montażowo-spawalniczego wyjechało do Związku Radzieckiego by wziąć udział w budowie rurociągu orenburskiego, nad którą patronat sprawuje organizacja młodzieżowa. W czerwcu Marian Czajka, który przyjechał do Świdnika na urlop odwiedził redakcję. Oto krótka z nim rozmowa:

red. Czy zadowolony jesteś z podjętej o wyjeździe decyzji?

— Tak, oczywiście zupełnie nie żałuję, że tak postąpiłem. Obecna praca na pewno jest bardziej odpowiedzialna i absorbująca, ale równocześnie mam satysfakcję współuczestniczenia w wielkim dziele i historycznej budowie.

red. W jakiej bazie pracujesz?

— W Nowoplocku, pracuję tu około 300 — osobowa grupa Polaków, a miasto (70 tys. ludzi) słynie z tego,

że znajduje się tu największa w Europie rafineria.

red. Jak spędzasz czas wolny?

— Możliwości stworzono nam wiele — działa tu organizacja młodzieżowa, odbywają się często zawody sportowe. Rada zakładowa umożliwiła nam uczestnictwo w występach różnych zespołów artystycznych. Ponieważ chcemy poznać trochę kraj i ludzi, zwiedzamy okolice no i oczywiście czytamy książki.

red. Nie brak ci towarzystwa, kolegów z wydziału?

— Tak, czasami chciałbym być już wśród nich, ale przecież jeszcze wrócić. Chciałbym jeszcze przestać wszystkim znajomym i kolegom z wydziału serdecznie pozdrowienia. red. Dziękuję bardzo za rozmowę.

LATO CZEKA

(Dokończenie ze str. 1)
slabnącym powodzeniem, o czym świadczą liczne laury i czołowe miejsca na różnego rodzaju zawodach i turniejach i fakt, że naszą szkołę uważa się za najbardziej usportowaną w województwie. Sukcesem może się poszczycić również i zespół wokalmi-instrumentalny, który zajął pierwsze miejsce w Świdnickim Przeglądzie Środowiskowych Zespołów Artystycznych. Mimo licznych sukcesów w pracy z młodzieżą odczuwane są również i trudności. Nabrziałym problemem stała się sprawa internatu, bowiem większość uczniów ZST pochodzących spoza terenu Świdnika mieszka na stacjach, gdzie jak wiadomo nie zawsze panują warunki do dobrej nauki czy wypoczynku.

Uczniowie wielokrotnie deklarowali chęć wybudowania obiektu w czynie społecznym i warto byłoby te deklaracje wykorzystać. Tyle o pracy, a jak będą wypoczywać? Z wypracowanych funduszy w ramach FASM grupa uczennic i uczniów pojedzie na wycieczkę do Węgier. Aktyw ZSMP został skierowany na obóz szkoleniowy do Janowca. Dużą część młodzieży będzie pracowała w OHP. Oprócz zorganizowanego wypoczynku, młodzież będzie zwiędzała kraj na własną rękę rowerami, czy autostopem. Ciężar się o osiągnięć, wspólnie z wychowankami chylimy czoła przed ciężkim trudem pedagogów, a młodzieży życzymy słonecznych, wspaniałych wakacji. Do zobaczenia w WSK!

Organizacja uczy i wychowuje

Spoglądając na współczesną młodzież, na rolę jaką ona odgrywa w społeczeństwie, jeszcze 10 lat temu z niepokojem patrzyliśmy jak szybko niedobre czynniki niegodne naśladowania zachowanie rówieśników z Zachodu — akceptuje nasza młodzież. Proces ten uległ złagodzeniu już w latach siedemdziesiątych, które na całym świecie były okresem kształtowania się pełniejszej i realistycznej świadomości młodego pokolenia. Rozwijają się i okrzepły w tym czasie organizacje młodzieżowe. Dziś związki młodzieży demokratycznej na całym świecie są autorytatywnymi organizacjami, z którymi liczą się rządy wielu krajów.

W tym to momencie aż sama nasuwa się myśl, że stawia to młode pokolenie przed poważniejszymi problemami i zadaniami w dzisiejszym etapie rozwoju kraju.

Tu sięgnijmy do przykładów z własnego środowiska. Świdnik

stawiany był na jednym z ostatnich miejsc w kraju pod względem zachowania młodzieży. Zastąpiła w ciągu tych paru lat poprawa wywindowała Świdnik w górę tabeli. Nie znaczy to jednak, że jest dobrze. W dalszym ciągu problem ten leży w centrum uwagi Zarządu Miejskiego ZSMP. Tutaj więc należy szukać sedna sprawy. Działalność propagandowa, wzrost aktywnej pracy tej organizacji z całą pewnością łagodzi ten problem. A, że dzieje się lepiej podam pewien przykład. Działająca w Zespole Szkół Technicznych organizacja ZSMP w samym tylko roku szkolnym 1976/77 do swojego grona przyjęła tylu nowych członków ilu skupiła w ciągu ostatnich dwu lat. Możliwość rozwijania i uaktywniania działalności młodzieży wykraczają daleko poza granice przyjęte w pewnej chwili. To, jaki przybiorą kształt zależy tylko od środowiska.

Ryszard Pietrzyk

AKCJA — REZERWY

ŁADNIEJ BĘDZIE WOKÓŁ NAS

W ubiegłym roku, młodzież zakładowej organizacji młodzieżowej realizując uchwały II Plenum KC PZPR zainicjowała nader potrzebna naszemu przedsiębiorstwu akcję zbiórki złomu prowadzoną pod kryptonimem Rezerwy 76. Po kilkumiesięcznej przerwie uporządkowane uprzednie miejsce okazały się znów świetnym

terenem „złomowych łowów” co stwierdziły cztery grupy ZSMP-owskie prowadzące prace porządkowe i zbierające równocześnie porzucane, zniszczone konstrukcje metalowe. Z perspektywy ponad rocznego trwania akcji, trzeba jednakże stwierdzić, że oprócz efektów ekonomicznych odniosła ona także poważny sukces wychowawczy. O ile w ubiegłym roku nagminne były przypadki nie zabezpieczenia dobrego sprzętu czy też pomocy warsztatowych, które później po „zajęciu” ich przez młodzież okazywały się potrzebne, obecnie przypadki takie są sporadyczne.

Uczestnikom akcji nasuwa się jedna podstawa refleksja, a mianowicie — niewłaściwie jest w dalszym ciągu prowadzona go-

spodarka paletami i pojemnikami. Zbyt dużo jest ich porzucanych na terenie przedsiębiorstwa co niekorzystnie wpływa na jego estetykę, nie mówiąc już o oczywistym marnotrawstwie środków. Efektem czterodniowej akcji przeprowadzonej przez czterdziestu młodzieńców jest zebranie i dostarczenie do magazynu około 20 ton złomu.

Na zakończenie ostrzeżenie dla kierowników działów i wydziałów: — wszystkie pomoce, urządzenia, przyrządy nie zabezpieczone we właściwy sposób będą przekazywane przez młodzież do magazynu złomu i tam ich należy poszukiwać. Uwaga akcja „Rezerwy 77” trwa.

W.K.

Spotkają się za rok w Hawanie

Latem 1978 roku w pierwszym państwowym socjalistycznym półkuli zachodniej — na Kubie, odbędzie się XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Temu ważnemu wydarzeniu przyswieca hasło „O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń”. Odwziewa się ono w precyzyjny sposób dążenia młodzieży do równouprawnienia, współpracy i przyjaźni wszystkich narodów. Internacjonalizm, wiążący się ze współczesnym patriotyzmem jest platformą kształtowania postaw młodzieży, decyduje o współpracy młodzieży wielu państw, mówi również o gotowości przejścia w młode dłonie władzy państwowej. Przygotowanie młodzieży naszego regionu do tego ważnego spotkania młodzieżowego „na szczyście” powinno nabrać uroczysty i aktywno-propagandowy charakter. Okres bezpośrednio poprzedzający XI ŚFMIS poprzedzają tak ważne okoliczności w ruchu młodzieżowym jak: Międzynarodowy Dzień Studenta (17.11.), Mię-

dzynarodowy Dzień Młodzieży (10.11.), Światowy Dzień Pokoju (1.01.1978 r.) oraz wiele innych. Zgodnie z Uchwałą XIII Plenum RG FSZMP do najważniejszych zadań SZMP należy rozpowszechnianie i umacnianie wśród młodzieży postaw internacjonalistycznych i patriotyzmu.

Z tego to właśnie względu moim zdaniem duże pole do popisu mają koła ZSMP i drużyny HSPS także w Świdniku. Przygotowanie członków związków młodzieżowych do XI ŚFMIS powinno bowiem dążyć do zapoznania młodzieży z celem i znaczeniem tej ważnej imprezy.

Młodzież świadoma narastających przed nią zadań, powinna zadbać o należyte przekazanie informacji kolegom nie tylko zrzeszonym w organizacji. W drużynie HSPS-u można przeciw zorganizować wieczornie poświęconą walczącemu o wyzwolenie z jarzma imperializmu krajom lub dyskusję na któryś z szerokiego wyboru tematów. Koła ZSMP po-

siadają w tym kierunku praktyczne doświadczenia z których korzystać winna są, młodzież świdnickich szkół.

Ryszard Pietrzyk

Moim zdaniem

Pod tym właśnie kątem spojrzmy na naszą rzeczywistość. Wspólną ambicją nas młodych jest budowa rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego. Zdajemy też sobie sprawę z faktu ingerencji każdego obywatela w nurt przeobrażeń społecznych kraju, z naszego na nie wpływu. To, jak szybko przebiegnie proces budowy naszego społeczeństwa zależy głównie od ludzkich postaw. Narzekania na złe strony niektórych zjawisk w naszym społeczeństwie, wyszukiwanie zdemoralizowanych przykładów oraz błędne działania małych grup nie doprowadzi do polepszenia sytuacji wewnątrz, środowiskowej. Byłoby lepiej gdyby...-takie wyrażenia spotykam często w dyskusjach z młodzieżą, kolegami i nie jestem tak zupełnie pewny, że nie ma tutaj naszego wkładu

w hamowanie tego historycznego procesu budowy społeczeństwa? Kto jest pewny, ma czyste sumienie. Ale spojrzmy na bojące problemy w skali kraju. Jest ich sporo. Dyscyplina pracy na przykład; w środkach masowego przekazu jest jednym z najpo-

Co byloby gdyby?

pułarniejszych słów. I niewiele poza tym bo my zgadzamy się z tym, że winna obowiązywać wszystkich ale trudniej zrozuć, że także właśnie mnie, jako jednostkę w społeczeństwie. Czas był dotarło do nas osobście, że ocenia się nas według tych samych kryteriów co wszystkich.

(rp.)

O kulturę na szlaku

W celu umożliwienia poznania najciekawszych zakątków naszego kraju i poznania walorów historycznych i krajoznawczych opracowano szereg szlaków znakowanych. Mimo, że są one w gestii PTTK, przeznaczone są dla turystów zrzeszonych i niezrzeszonych. PTTK szlaki turystyczne oddaje w użytkowanie i opiekę wszystkim turystom z nich korzystającym. W związku z tym, oczekuje się powiadamiania przez turystów władz PTTK-owskich danego terenu o zniszczeniach lub uszkodzeniach na szlakach.

Jest wiele wartościowych ludzi, którzy doceniają możliwość korzystania z dla nich przygotowanych tras i czują się za nie odpowiedzialni. Tacy zachowują się zgodnie z kartą turysty, która mówi „PRZYRODA I DOROBEK KULTURY SĄ WŁASNOŚCIĄ CAŁEGO NARODU — I TY

JESTEŚ ZA NIE ODPOWIEDZIALNY”. Lecz niestety, dużo jest takich, którzy szlaki turystyczne traktują jako wyłącznie stworzone do jednorazowego użytku. Obojętne jest dla nich czy ktoś idący za nimi zostawi szlak w takim stanie w jakim został utworzony. A przecież karta turysty mówi również: „ZOSTAW MIEJSCE POBYTU W TAKIM STANIE, W JAKIM CHCIAŁBYŚ JE ZASTAC”.

Ostatnio było dużo okazji do stwierdzenia braku kultury wśród korzystających ze szlaków turystycznych. Nie widzę żadnych powodów, które zmuszałyby turystów do dewastacji. Bo czym można wytłumaczyć łamanie tablic informacyjnych w rezerwach, co notowano ostatnio na Roztoczu. Inny objaw wandalizmu notowano w Świętokrzyskim Parku Narodowym. Tam nieznaną sprawcą, a może sprawcy uszkodzili kamienny posąg pielnicy z Nowej Supli zwanego Prokopem. Stał on spokojnie setki lat i nikomu nie przeszkadzał. Ostał się burzum atmosferycznym, dziejowym. Raz co prawda został obrócony przez dwojgnych studentów, którzy obrócili go o 180 stopni. Być może, że chcieli opóźnić koniec świata, gdyż zgodnie z legendą, Prokop posuwa się o ziarenko maku w ciągu roku w kierunku klasztoru na Łysej Górze, a gdy tam dotrze nastąpi koniec świata. Żart jak żart Prokopowi krzywdy nie wyrządził i zastalam posąg z powrotem postawiony we właściwej pozycji.

Prokop dziś ma odłupaną część głowy i kilka odprysków kamienia na pierś, i co komu z tego przyszło? Niszcząc posąg co zyskał wandal? — Satisfakcję? — Wątpliwe. A jeśli nawet zaspokoilo to jego zwyrodniałe instynkty to chyba tylko jego. Wielu ludzi odczuwa to jako niepowetowaną stratę i krzywdę wyrządzoną społeczeństwu.

Przykro jest pisać o takich sprawach ale uważam, że należy. Chodzi o wstrząśnięcie sumieniami tych,

k którzy takie rzeczy robią i pobudzić do działania tych, którzy dotychczas pozostawali obojętni na takie postęпки. Inna sprawa to zachowanie się uczestników wycieczek i rajdów w miejscach zakwaterowania. I w tym przypadku można powołać się na cytat z karty turysty, która mówi „TURYSTA WSZĘDZIE GOŚCIEM — POZOSTAWIAJ PO SOBIE DOBRI WSPOMNIENIE”, przestrzegając tu zasady łatwym innym w znalezieniu życiowych progów. Miło było mi obserwować sympatyczną piątą młodych turystów, którzy za gościnność starszaki — gospodyn, która ich przenocowała, odpicili się naprawieniem siekiery i narabianiem stosu drewna na opał. Tam można liczyć na gościnność dopóki ktoś miłych wspomnień nie zespuje.

Przy okazji jeszcze jedna sprawa — w jednym z rajdów brała udział grupa młodzieży ze szkoły średniej pod opieką dwóch pań. Często młodzieńczo szkolna ma kłopoty ze znalezieniem opiekunów na taką imprezę. Na wspomnianym rajdzie paru uczestników wyrwało z trasy do osady i nim wszyscy doszli zdążyli się „zaprawić”. Rezultat był taki, że opiekunki miały sporo kłopotu z uspokojeniem wesołuchich młodzieńców i przysięgły nigdy więcej w roli opiekunek rajdowców nie wystąpić. Mimo, że pozostali zachowywali się bez zarzutu, tych paru przysporzyło dość kłopotów i spowodowało taką decyzję. I znów nasuwa się pytanie — co tym zyskali? Zła opinia, być może powiadomienie szkoły i rodziców, a największą krzywdę wyrządził swoim kolegom. Bo ktoś następnym razem zechce pójść z nami na rajd? Wszystkimi tego typu „wesołkom” poddaje pod rozważenie: czy chcąc zaprawić trzeba iść na rajd? Przecież to samo można zrobić w miejscu zamieszkania nie psując nikomu imprezy mającej za cel odpryczek i rozrywkę, a nie niemiłe wrażenia.



wędrownik

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE I KRAJOZNAWCZE

IMPREZY, które na was czekają

- 9 — 11 — wycieczka do Trójmiasta dla młodzieży (przejazd i noclegi) — 168 zł;
 - 9 — 10 — wycieczka dla wędkarzy do Sieniawy — przejazd — 20 zł;
 - 10 — wyjazd dla rodziców do dzieci na koloniami w Okunince — 20 zł;
 - 16 — wycieczka dla wędkarzy do Kepy Choteckiej — 15 zł;
 - 17 — wycieczka do Łańcuta, przejazd, przewodnik, bilety do muzeum — 54 zł;
 - 19 — rajd rowerowy do pomnika w lesie krepieckim;
 - 22 — wyjazd do ośrodka rekreacyjnego w Krecpu;
 - 24 — wycieczka dla wędkarzy nad Jezioro Białe 20 zł;
 - 31 — wycieczka na trasie Kazimierz — Nałęczów — Puławy, przejazd statkiem i autokarem — 35 zł.
- Ponadto przedstawiamy ciekawsze imprezy z kalendarza imprez PTTK organizowane w lipcu.
- 1 — 3 — VII Spływy Metalowców po Wieprzu;
 - 18 — 21 — Międzynarodowy Turystyczny Rajd Kolarzski AIT do Kazimierza Dolnego;
 - 21 — 23 — XXVI Centralny Zlot Turystów Kolarzy w Kazimierzu Dolnym.
- Zainteresowanych odsyłamy po szczegółowe informacje do kalendarza imprez lub Oddziału PTTK, ul. Tuwima 1 tel. 126 - 38

BYLEM NA TARGACH

Jak co roku w czerwcu Poznań, stolica Wielkopolski miasto o 1000-letniej tradycji przybiera swą odświętną szatę. W 1921 roku ze średnio-wiecznych tradycji Targu Świętojańskiego powstały tam międzynarodowe targi. Na tegorocznych 45 Międzynarodowych Targach Poznańskich można było zobaczyć wiele nowości obrazujących: kompletne obiekty przemysłowe; wyroby metalurgiczne; maszyny, urządzenia i sprzęt inwestycyjny; sprzęt elektroniczny, elektrotechniczny i teletechniczny; środki transportu; surowce mineralne i chemiczne; materiały budowlane oraz szkło i ceramikę; artykuły konsumpcyjne trwałego użytku; meble, wyroby dreźne i papiernicze; artykuły włókiennicze i skórzanę; płody rolne i artykuły spożywcze.

Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego i Silnikowego (PZL) reprezentowane przez 17 przedsiębiorstw naszego kraju przedstawiło na targach: wielozadaniowe samoloty rolnicze dużego zasięgu, samoloty szkolno-treningowe i sportowe, śmigłowce rolnicze i sanitarne, szybowce, motocykle, silniki tłokowe i turbodrzutowe, śmigła, silniki spalinowe wysoko- i średnio- i niskociężności, zespoły napędowe i prądowce, turbospiralki do silników okrętowych, kolejowych.

Wyroby naszego zjednoczenia (PZL) bardzo okazałe były reklamowane na terenie miasta. Między barwnymi plakatami ukomponowanymi w architekturę miejską można było zobaczyć między innymi nasz popularny szybowiec „Pirat” oraz wyrób WSK Mielec wózek akumulatorowy „Melex”.

Co roku też dzięki pomocy dyrekcji wyjeżdża na targi kilka wycieczek z przodującymi pracownikami podpatrywać światowe nowości techniczne. Ci co jeździli już kilkakrotnie twierdzą, że jeszcze na takiej wycieczce nie byli. Wyjazd nastąpił o godzinie 2 w nocy, podobno najlepszym „Jelczem” jaki posiada transport

zakładowy. Po kilku godzinach jazdy, tuż za Warszawą, oberwała się obciążona podtrzymująca zbiornik paliwa, na szczęście w pobliżu był warsztat kowalski i po kilku godzinach czekania wiejski fachowiec usunął awarię.

W drodze z Poznania do Rogoźna (miejsce noclegu oddalonego od terenów targowych o około 60 km) nastąpiła awaria (no cóż samochód lubi płać fi-

(Dokończenie na str. 5)

OBRADY MIŁOŚNIKÓW PRZYRODY

Na XI Zjeździe Strażników Ochrony Przyrody PTTK spotkali się ludzie, którzy najbardziej wyczułi się na negatywny skutki szaleńczego tempa rozwoju cywilizacji, a równocześnie ci, którzy nienawidzą nawet najskromniejszej roślinki. Podczas dwudniowych obrad, w których uczestniczyli także SOP-owcy z naszego zakładowego oddziału PTTK zapoznali się nie tylko z obowiązującymi w zakresie ochrony środowiska naturalnego przepisami ale zwię-

dził także park w Osmolicach, Jablonnie i Pszczelęj Woli. Natomiast w trakcie wycieczki po obszarach LSM pod fachowym przewodnictwem prof. D. Fijałkow-

skiego z UMCS stwierdzili, że Świdnik pozaodrocznie może Lublinowi kunsztu w kształtowaniu „zielonej architektury”.



Strażnikom Ochrony Przyrody po wycieczce dopisuje nie tylko humor ale i apetyt
Fot. Z. Sarna

ODZNAKI TURYSTYKI KWALIFIKOWANEJ

Sezon letni już się rozpoczyna i wkrótce nadejdzie szczyt urlopowy. Z myślą o turystach zainteresowanych uprawianiem określonej dyscypliny, w zakresie większym niż bierne uczestnictwo, opracowano dla poszczególnych dyscyplin system odznak turystyki kwalifikowanej.

Dobór uprawianej dyscypliny zależy tylko i wyłącznie od osoby uprawiającej. Należy uwzględnić realnie swoją kondycję, zainteresowania i dla niektórych dyscyplin wymagane dodatkowe warunki np. posiadanie roweru w przypadku turystyki kolarzkiej, bądź pojazdu wymaganego w turystyce motorowej. Zdobywanie odznak niższych stopni nie sprawia żadnych trudności i każdy przeciętnie sprawny turysta sprosta stawianym wymaganiom. Uprawiając turystykę kwalifikowaną należy przestrzegać wymagań określonych przez regulamin w zamian za co uzyskuje się wyższy poziom wycieczek zapewniający różnorodność zwiedzanych terenów i obiektów, które dają możliwość poznania charakterystycznych cech regionu, stylu bądź wartości geologicznych. Miłym wyróżnieniem jest też prawo do wpięcia w kłapę odznaki turystycznej na przyznanie której trzeba było bądź zasłużyć

— Jak zdobyć MOT lub OTM? —
MOTOROWA ODZNAKA TURYSTYCZNA ustanowiona jest dla turysty — kierowcy pojazdów wymagających posiadania prawa jazdy, tj. samochodu — mać brązową MOT lub OTM — stopień najniższy — należy odbyć pojazdem wycieczki turystyczno-krajoznawcze przez co najmniej 5 dni i zdobyć wymaganych na ten stopień 100 punktów. Punkty oblicza się wg następujących zasad:

- ◆ dzień wycieczki odbytej pojazdem (minimum 30 km) — 10 pkt.,
- ◆ dzień przerwy przeznaczony na zwiedzanie (przerwa zaliczana do 5 dni) — 5pkt.,
- ◆ udział w imprezie turystyki motorowej, zatwierdzonej przez okręgową komisję turystyki motorowej PTTK — a/ kola — sekcji — 10 pkt., b/ okręgowej — 20 pkt., c/ ogólnopolskiej — 30 pkt., d/ centralnej KTM ZG PTTK — 50 pkt.,
- ◆ ukończenie kursu przodownika turystyki motorowej: a) okręgowego — 50 pkt., b/ centralnego — 100 pkt.

Na wyższe stopnie wymagane są większe ilości punktów i tak: — srebrny — 400 pkt. — 20 dni wycieczkowych, złoty przyznawany jest od I — III klasy.

Zainteresowanych odsyłamy do regulaminu, który jest w każdej księgarni wycieczek motorowych w której należy zbierać potwierdzenia z tras. Księgiżeczki są do nabycia w Oddziale PTTK.

Odznaka MOT lub OTM zostanie przyznana każdemu kto spełni wymagania odnośnie uzyskania punktów i ich potwierdzenia. I tak aby otrzy-



Nocą wokół Świdnika

Od sześciu lat Oddział PTTK organizuje w czerwcu rajdy nocne w okolicy Świdnika. Tegoroczny rajd odbył się nocą z 8 na 9 czerwca. Wzięło w nim udział ponad 30 osób. Pozornie trasa mało interesująca, bo prawie każdy po okolicy Świdnika spacerował i zna każdą ścieżkę. A jednak te same ścieżki przemierzane w innym towarzystwie i okolicznościach są inne. Dziś kiedy od rajdu minęło sporo dni i wiele zdań na jego temat zostało powiedziane można stwierdzić, że się udał. Wszyscy są zadowoleni i miłe wspominają. Przejście przez ogródki działkowe dało możliwość podziwiania lokalnej architektury i pomysłowości a w takim gronie nawet trz. „wilcze doly” w lesie za lotnikami, które wielu z nas z okresu wagarów szkolnych, nabrały innego wyrazu. Ognisko w lesie za Adampolem było okazją do zmiany nastroju. Wypiewano repertuar turystycznych piosenek. Nie ma rajdu

bez konkursów. Na tym też były. Pomysłane były tak aby obejmowały aktualne zagadnienia i historię naszego regionu. Dodatkowy konkurs dotyczył lotnictwa jako, że wypadła na ten temat coś wiedzieć. Konkurs o lotnictwie w większości dotyczył Zygmunta Puławskiego, którego imię nosi nasza wytwórnia. O ile konkurs krajoznawczy wykazał wysoki i wyrównany poziom uczestników o tyle konkurs o lotnictwie dużej różnorodności wiedzy w tym zakresie.

W drodze powrotnej z lasu do Świdnika w rozmowach można było wyczuć zadowolenie z tak spędzonego wieczoru. Wniosek stąd, że nawet na znanych drózkach można przeżyć coś nowego i wynieść nowe wrażenia i wiadomości.

Najważniejsze to chcieć odmienić sobie nastroj i do wspólnej imprezy wnieść swój osobisty wkład w postaci czynnego uczestnictwa i humoru.

WIADOMOŚCI Z MIASTA

NASZ KONKURS



Zakończony już został etap konkursu „Oszczędzaj i ucz oszczędzać” organizowanego przez PKO, Wydział Oświaty UM i Głos. Do dalszego etapu zakwalifikowano kilkadziesiąt prac i ich autorów. Na zdjęciu: wystawa rysunków i plakatów w szkole podstawowej nr 3.

Fot. T. Sugier

COCO naszas? deszy martwi

CIEMNO W PARKU
Do redakcji znów napływają skargi pracujących na drugiej zmianie, że zmuszani są do przeżywania dodatkowych emocji wracając po godzinie 23 z zakładu w stronę miasta. Droga bowiem od hali sportowej aż do tunelu jest zupełnie nie oświetlona i nie lada odwagi trzeba aby przejść o tej porze przez park. Czy naprawdę taki stan rzeczy musi trwać?

SCHODY — PULAPKA
Przechodząc ostatnio obok drugiego bloku patronackiego widziałem — nie świadczący dobrze o projektantach zjazdu na wózki — obrazek. Młody, dobrze zbudowany mężczyzna usiłował wciągnąć wózek po stromej równi pochyłej — po pięciu minutach bezwzględnej szarpaniny, przyszedł mu z pomocą przechodnie. Wybudowano tak bowiem stromy zjazd, że jest on zupełnie niefunkcjonalny, zaś znajdujące się obok schody są nimi z nazwy — poręczane płytki, brak stopni aż proszą o remont!

felieton głosu

Było to kilka lat temu, w kilka tygodni po rozpoczęciu przeze mnie pracy w redakcji. Od szefa otrzymałam polecenie zrobienia fotoreportażu o czystości i porządku w zakładzie. W jednym z wydziałów fotografowałam właśnie zwalną bezładnie w miejscu najmniej do tego przeznaczonym stertę tarniadowych odpadków, kiedy nie wiadomo skąd pojawił się kierownik — chłopisko wielkie i potężne — i głosem mającym wprawę w drżenie moje kołosa spytał — Co pani tu robi? Moja odpowiedź — Fotografuję ten balagan! — wywołała lawinę słów, z której zrozumiałam, że poskarży nie dyrektora, a w ogóle to mnie zniszczy, jeśli natychmiast nie oddam mu filmu. Przez chwilę obserwowałam z uwagą ten a-tak-świeściłości, a później odwróciłam się plecami i odeszłam unosząc aparat fotograficzny, a w nim zarejestrowany na błonie

BYLEM NA TARGACH

Dokończenie ze str. 4

głe — szczególnie wówczas, gdy jest niesprawny) — zablokowane lewarka zmiany biegów i znów kilka nerwowych godzin oczekiwania.

Dobrze, że wśród uczestników wycieczki byli „mechanicy samochodowi”, którzy pomagali „panu kierowcy” uporać się z tym defektem. Trzeba było nawet pchać „Jelca”, ale cóż to jest dla 50 chłopów.

Bardziej nerwowi i zmęczeni nie wytrzymali i przygodnym Sanem za jedną „dychę” przyjechali wrzescie na nocleg do Ośrodka Wypoczynkowego „HCP” Cegielski znajdującego się nad pięknym jeziorem we wsi Owce Głowy. „Jelcz” z ośmioma uczestnikami wycieczki przyjechał na nocleg o godzinie 22.30. Kierownictwo ośrodka zapewniło domki do których nie zagladano chyba od roku. Wszędzie pełno kurzu,

filmowej dowód złej pracy wydziału.

W jednym z poprzednich numerów moja redakcyjna koleżanka roztrząsała problemy racjonalizacji w naszym zakładzie. Dla lepszego zobrazowania niepokojącej sytuacji posłużyła się przykładem złego załatwienia wniosku jednego z racjonalizatorów. Na efekty nie mu-

być wykonany z jednego materiału. Chodziło o młotek — taki z trzonkiem i bijkami. Pan kierownik napisał: są one nie lite (jednolite) lecz jednorodnie na ogół co do materiału, tzn. drewniany bijk — drewniany trzonek (może być ale nie zawsze). Wynika z tego, że pan kierownik chociaż technokrata doskonale wie czym się różni ciało lite od jednorodnego, tylko — w imię

Nie wykorzystane pomieszczenia

Być może budowlani pozostawili ten obiekt z myślą, że będzie wykorzystany na jakiś cel (może przedszkole — bo w tej części miasta nie ma tego jakże potrzebnego obiektu) — ale podjęcie decyzji przez osoby kompetentne widocznie jest bardzo trudne bo trwa już lata. Stan tego obiektu obecnie poza gołymi murami (do wykorzystania) jest oplakany. Powyrywane drzwi, okna z ramami, zdezastrowane podłogi i urządzenia hydrauliczne świadczą też o przedsięwzięciu (a może zwykłym wandalizmie) pobliskich mieszkańców zbierających materiały budowlane. Jest to miejsce zabaw maluchów z okolicznych bloków oraz siedlisko (nocą) — pijaków i bezdomnych psów.

Wokół tego terenu jest duży plac zupełnie nie zagospodarowany, pokryty „zielskami” po kolana. Zabawy dzieci odbywają się z konieczności na wąskich alejkach i nielicznych placach zabaw

przed budynkami. Właściciele pojazdów mechanicznych narzekają na brak zajazdu czy też parkingu. Niedawno w kinie Lot na jednej z kronik filmowych pokazywano podobny obiekt w Gdańsku. Wówczas to

właśnie na sali nastąpiło ogromne ożywienie i głośne stwierdzenia widzów — przecież w naszym grodzie też mamy swój barak! A może warto byłoby zaprosić telewizję i pokazać światu ten jakże uroczy obiekt? Aż



Jak długo jeszcze będzie szpecić otoczenie zdezastrowany barak?



Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa — Książka — Ruch” to instytucja, która w br. obchodziła pięknym jubileusz 30-lecia istnienia. Ta ważna uroczystość stała się okazją

...GENOWEFY CZUWARY MIŁA, UŚMIECHNIĘTA

do podsumowania dorobku i wyróżnienia najlepszych pracowników. Dzięki pracownikom RSW Prasa — Książka — Ruch codziennie możemy przeglądać aktualną prasę lub z wybraną książką spędzać wolny czas. Kioski Ruchu są wygodą dla mieszkańców naszego miasta, można tu kupić wiele potrzebnych drobiazgów, tak więc kioski Ruchu stały się najpopularniejszymi punktami handlowymi.

„W związku z tym, że kioski nr 2 znajdują się obok drogi, którą uczęszczam do pracy korzystam więc z jego usług, obsługa tego kiosku jest bardzo miła i dbająca o dobre zapotrzebowanie. Na szczególną uwagę zasługują ci, którzy kochają i szanują swoją pracę znaleźć można w każdym nawet najmniejszym zakładzie pracy, tak i tu w RSW Prasa — Książka — Ruch są tacy. Jedną z nich jest pani Genowefa Czuwara — sprzedawczyni z kiosku Ruchu Nr 2. W maju br. „nasza pani”, bo tak nazywają ją kupujący, otrzymała z Centralnego Oddziału RSW Prasa — Książka — Ruch w Warszawie i Terenowego Oddziału w Lublinie listy pochwalne „za wzorową postawę w pracy zawodowej i społeczno-politycznej” wraz z podziękowaniem za sumienne i ofiarne wykonywanie powierzonych zadań i osobisty wkład w rozwój tej instytucji. Fakt ten, że pani Genowefa jest wzorową pracownicą potwierdzają pochwały wpisywane do książki z których jedną pragnę przedstawić czytelnikom.

„W związku z tym, że kioski nr 2 znajdują się obok drogi, którą uczęszczam do pracy korzystam więc z jego usług, obsługa tego kiosku jest bardzo miła i dbająca o dobre zapotrzebowanie. Na szczególną uwagę zasługują ci, którzy kochają i szanują swoją pracę znaleźć można w każdym nawet najmniejszym zakładzie pracy, tak i tu w RSW Prasa — Książka — Ruch są tacy. Jedną z nich jest pani Genowefa Czuwara — sprzedawczyni z kiosku Ruchu Nr 2. W maju br. „nasza pani”, bo tak nazywają ją kupujący, otrzymała z Centralnego Oddziału RSW Prasa — Książka — Ruch w Warszawie i Terenowego Oddziału w Lublinie listy pochwalne „za wzorową postawę w pracy zawodowej i społeczno-politycznej” wraz z podziękowaniem za sumienne i ofiarne wykonywanie powierzonych zadań i osobisty wkład w rozwój tej instytucji. Fakt ten, że pani Genowefa jest wzorową pracownicą potwierdzają pochwały wpisywane do książki z których jedną pragnę przedstawić czytelnikom.

do podsumowania dorobku i wyróżnienia najlepszych pracowników. Dzięki pracownikom RSW Prasa — Książka — Ruch codziennie możemy przeglądać aktualną prasę lub z wybraną książką spędzać wolny czas. Kioski Ruchu są wygodą dla mieszkańców naszego miasta, można tu kupić wiele potrzebnych drobiazgów, tak więc kioski Ruchu stały się najpopularniejszymi punktami handlowymi.

„W związku z tym, że kioski nr 2 znajdują się obok drogi, którą uczęszczam do pracy korzystam więc z jego usług, obsługa tego kiosku jest bardzo miła i dbająca o dobre zapotrzebowanie. Na szczególną uwagę zasługują ci, którzy kochają i szanują swoją pracę znaleźć można w każdym nawet najmniejszym zakładzie pracy, tak i tu w RSW Prasa — Książka — Ruch są tacy. Jedną z nich jest pani Genowefa Czuwara — sprzedawczyni z kiosku Ruchu Nr 2. W maju br. „nasza pani”, bo tak nazywają ją kupujący, otrzymała z Centralnego Oddziału RSW Prasa — Książka — Ruch w Warszawie i Terenowego Oddziału w Lublinie listy pochwalne „za wzorową postawę w pracy zawodowej i społeczno-politycznej” wraz z podziękowaniem za sumienne i ofiarne wykonywanie powierzonych zadań i osobisty wkład w rozwój tej instytucji. Fakt ten, że pani Genowefa jest wzorową pracownicą potwierdzają pochwały wpisywane do książki z których jedną pragnę przedstawić czytelnikom.



nią pracuje dopiero 5 lat, wystarczyło to by poznał ją ludzie a jej uśmiech i życzliwość z drugiej strony okienka przybliży i zyskuje klientów, a jej samej sprawia przyjemność.

fan.

Z góry i z krzykiem

czego usiłuje swoją wiedzę wykażąc racjonalizatorowi karząc go ucale nie po ojcowisku: regułą jest wykonanie nie lite lecz dwuczęściowe!

I chociaż wywód o wiele ładniejszy w tonie (ponieważ pierwsza szafka nie była jeszcze wyprodukowana — pan kierownik nie mógł użyć młotka by wbić w głowę racjonalizatora różnicę między litym, jednorodnym, i dwuczęściowym urządzeniem do wbijania zaklepywania, przybijania i w ogóle — bijania) wywarł na mnie okropne wrażenie. Bo jeżeli pierwszy z kierowników

był agresywny w stosunku do redaktorki, o tyle drugi swoją agresję rozszerzył i na czlowieka, który w dobrej wierze służył redaktorce materiałem o tym jak się nie powinno pracować. Bo każdy obiektywnie myślący człowiek przyznać musi, że dywagacje językowe pana kierownika działu wynalazczości są niczym innym jak szukaniem okazji do udowodnienia racjonalizatorowi

niekompetencji, a ja powiem więcej — mam wrażenie, że to dopiero początek kłopotów racjonalizatora z wdrażaniem wniosków. *** Jakże to typowe zjawisko — krytykowany zamiast udzielić pomocy, przyznać do winy i wziąć do porządku roboty, szukają dróg wyjścia w zastraszaniu, groźeniu, pokrzykiwaniu... Metod mają zresztą dużo... Wytrwale będą szukać autorów krytycznych wypowiedzi, by mu udowodnić, że oni tu rządzą, oni decydują i oni są nieomylni.

Zgłaszać będą pretensje, że ich nie poinformowano, że ma być krytyka, że ich nie zapytano o taskawe przyzwolenie. Zapytają kto nam pisał i czyjmi jesteśmy pracownikami. Zupelnym milczeniem pomina własne winy i błędy, nie wywiązują się z obowiązku udzielenia odpowiedzi, bo oni nie są przyzwyczajeni do tego, by się tłumaczyć. A że tłumaczyć się powinni nie przed redaktorami lecz przed społeczeństwem, przed czytelnikami — to do ich możliwości nafazzerowanych przekonaniem — jacy to my jesteśmy wspaniali — nie dociera.

O ile łatwiej jest szukać błędów w postępowaniu innych, o tyle trudniej jest przyznać się do własnych. I zapewne dlatego tak trudno jest wyegzekwować odpowiedź od krytykowanych, chociaż ten obowiązek nakłada na nich kodeks postępowania administracyjnego, a do rzetelnego traktowania krytyki prasowej zobowiązuje uchwała KC PZPR.



VII miejsce piłkarzy Avii W II LIDZE

Piłkarze świdnicy zakończyli rozgrywki ligowe. Po raz pierwszy odbyło się bez rozdzierania szat. Siódme miejsce w tabeli to niewątpliwie duży sukces. Trener mgr Bronisław Waligóra, który był niewątpliwie współtwórcą tego sukcesu powiedział naszym reporterowi, co następuje:

„Podpisałem jednoroczną umowę z klubem na pracę w sekcji piłkarskiej, a ponieważ mam wiele problemów zawodowych opuszczam Świdnik i wracam do Bydgoszczy. Niemniej jednak pozostanę w Avii na stanowisku trenera — koordynatora. Swoje doświadczenie zechcę przekazać mojemu następcy. Ma być nim trener Jan Golan. W jego ręce przekażę plany szkoleniowe, on

nad sobą. W tym roku nie było kłopotów z ligą, niemniej jednak najbardziej grały farmacje ofensywne. Stąd też konieczność wzmocnienia linii ataku co najmniej dwoma zawodnikami. Najlepszym graczem w drugiej rundzie rozgrywek był niewątpliwie Jan Lisiewicz, a największe postępy w grze poczynił Kopczań. Najtrudniejsze mecze graliśmy z Motorem i Zawiszą. Wyszliśmy



Sezon piłkarski zakończony! W spotkaniu z Zawiszą (Bydgoszcz) z drużyną, która uzyskała awans do ekstraklasy — piłkarze nasi uzyskali zaszczytny wynik remisowy.

też realizować będzie politykę sekcji, wcześniej ustaloną. A jeżeli już o piłkarzy chodzi stać ich na pewno na wstępie. W sekcji mamy wielu młodych zawodników. Cała rzecz jednak w tym aby chcieli mocno popracować

jednak z nich obroną ręką nie sprawiając zawodowi kibicom. Jestem dobrej myśli a jeżeli wszystko się ułoży — w styczniu przyszłego roku zechcę powrócić do Avii”.

K.

Jak przedłużyć świeżość kwiatów?

Wiosną a zwłaszcza latem — aż do późnej jesieni, w każdym niemal mieszkaniu stoją w wazonach kwiaty. Cieszą oczy swym urokiem, barwą i kształtem. Niestety, cięte kwiaty są bardzo nietrwałe — i często z żalem patrzymy jak szybko więdną, mimo naszych starań...

Podstawowym warunkiem przedłużenia świeżości kwiatom ciętym jest częste zmienianie wody

w wazonie. Niektórzy dosypują cukru do wody, jednak jego działanie ogranicza się tylko do goździków, a jednocześnie powoduje zagniewanie łodyg i szybkie mętnienie wody oraz przykry jej zapach.

W Instytucie Przemysłu Ogrodniczego opracowano wynalazek, zgłoszony w Urzędzie Patentowym

PRL, którego przedmiotem jest środek służący do przedłużenia świeżości ciętym kwiatom. Przy badaniu szeregu środków regulujących wzrost roślin bakteriobójczych i odżywczych okazało się niespodziewanie, że dobre efekty w przedłużaniu świeżości kwiatów ciętych uzyskuje się, stosując mieszaninę regulatora wzrostu roślin stosowanego dotychczas w rolnictwie przeciwko wyleganiu pszenicy ze środkiem bakteriobójczym — gencjaną, stosowaną w medycynie do dezynfekcji ran. Działanie tej mieszaniny zwiększa się przez dodanie cukru jako środka odżywczego na okres przedłużonego życia kwiatów. W czasie doświadczeń i prób kontrolnych okazało się, że stosowanie środka do przedłużenia życia kwiatów pozwala na zachowanie ich w pełnej świeżości przez okres niemal dwutygodniowy.



Zanim trafią do flakonu...

Fot. K. Krupski



Pod czaszą spadochronu

Jasnożółto — niebieski samolot AN-2 unosi się coraz wyżej nad zieloną murawą lotniska Aeroklubu Robotniczego w Świdniku. Za kilka minut gdy samolot znajdzie się na wysokości 1 tysiąca metrów jego pokład opuszczają spadochroniarze.

Samolot zatacza owalny krąg w powietrzu i zwalnia swój lot — w pewnej chwili mały punktik spada pionowo w dół. Kilka-nastacie sekund później błysnęła kolorowa czasza spadochronu — są to właśnie skoki szkoleniowe dla młodych adeptów spadochroniarstwa. Dla przeciętnego człowieka taki skok na ziemię obejrzy z dołu jest tylko przyjemnością dla oka. Skoki spadochronowe to wspaniały i niebezpieczny sport, połączony z baletem w powietrzu, ale jak czarujące jest opadanie skoczków na ziemię.

Tu nie ma czasu na pomyłki i naprawianie błędów, wciąż tylko skupienie — dla spadochroniarzy nie ma żadnych tajemnic w tej trudnej dziedzinie lotnictwa. W roku 1912 — radziecki konstruktor Kotelnikow zbudował pierwszy miękki spadochron składany z pokrowcem. Początkowo używano ich do celów ratowniczych, by później wprowadzić ich do sportu spadochronowego.

Spadochronu używano dużo wcześniej bo aż w XVIII w. kiedy to wielcy śmiałkowie skakali z balonów uniesionych w górę, a gdy na początku XX wieku zaczęto produkować samoloty, wyżej wspomniany radziecki konstruktor ulepszył i zmodyfikował spadochron. Są to jednak czasy odległe — a jak jest obecnie? Dziś używa się różnych typów spadochronów jak szkolny, wyczynowy i treningowy. Spadochron szkolny PD-47, na którym uczy się skakać, zbudowany jest z płótna zwanego perkołem, linek i taśm nośnych, uprzęży, pokrowca i torby transportowej.

Warto poznać bliżej ludzi, którzy zajmują się tym trudnym sportem, niech sami opowiedzą nam o swych wrażeniach i przeżyciach. O krótkie relacje poprosiliśmy członków sekcji spadochro-

nowej Aeroklubu Robotniczego w Świdniku — Janusza Furtaka i Romana Majewskiego.

Janusz Furtak — instruktor

Po pozwoleniu rodziców zapisałem się do sekcji by już w krótko w roku 1970 odbyć szko-

z zawodów tylko dlatego, że uczestniczyć w nich może jedy w ramach własnego urlopu.

Roman Majewski

W swojej karierze odbyłem 250 skoków. Uczylem się tego trudnego sportu pod okiem etatowego instruktora



Diugoletni skoczkowie spadochronowi — od lewej — Janusz Furtak, Andrzej Sawicki, Jerzy Czystański i Edward Graboś.

Fot.: archiw.

lenie spadochronowe i szybowcowe. Skakałem już 425 razy z takich samolotów jak PZL-101 inaczej zwanego „Gawron”, „Jak 12” i AN-2. W ubiegłym roku ukończyłem kurs instruktorski w Krośnie, który trwał 45 dni. Na tym kursie zapoznałem się z pedagogiką, psychologią, metodyką szkolenia lotniczego i organizacją skoków spadochronowych. Zżyłem się z tym sportem i chcę go rozpowszechnić wśród świdnickiej młodzieży, lecz by go propagować potrzebna jest większa pomoc ze strony zakładu w celu umożliwienia wyjazdów na zawody, gdyż 80 proc. potencjalnych uczestników rezygnuje z

naszej sekcji Zdzisława Chylińskiego później Zbigniewa Jęcznia. Każde skoki jest inny, to wielka wiedza. Razem z Jankiem pracujemy w dziale obróbki plastycznej śmigłowni na pracy naszym relaksem są własne skoki spadochronowe. Zależnie od warunków lekarskich, skoków możemy zaliczyć do ośmiu w ciągu jednego dnia.

Dziękuję tym dzielnym chłopcom za rozmowę, a tym którym możliwe — zainteresujcie się ta dziedzina sportu w prasach na odwiedziny do Aeroklubu w wielką przygodę fan.

Kolejny sukces strzelców

W połowie czerwca br. na strzelnicę przyzakładowej odbyły się zawody strzeleckie metalowców zorganizowane przez Ognisko TKKF Świt pod patronatem ZG ZZM (oddział w Lublinie). W zawodach uczestniczyli reprezentacje strzeleckie z FSC, Agrometu, Fabryki Łożysk Tocznych z Kraśnika, Eberskiej Fabryki Wag, Predom Eba z Poniatowej i WSK w Świdniku.

Pierwsze miejsce w zawodach zdobyła drużyna strzelecka WSK

w Świdniku gromadząc na swym koncie 1692 pkt., drugie strzelcy z Lubelskiego Agrometu — 1100 pkt., trzecie drużyna z FSC — 998 pkt. Indywidualnie zwyciężyła wśród kobiet ELŻBIETA LESZCZYŃSKA ze Świdnika, w juniorach najlepszym okazał się WALDEMAR SACHARUK także z Świdnika, a w grupie seniorów triumfował MIROSŁAW NAGJEK z Kraśnika.

(wr)

Piłkarze ekspedycji mistrzem spartakiady

Spartakiada w piłce nożnej zakończona. Tytuł mistrzowski przypadł w udziale tym razem drużynie ekspedycji, która wystąpiła w finałowym meczu w składzie: L. PIENKOS, Z. DRAG, M. KOSTANIAK, J. KASPRZYK, Zb. WALCZAK, E. HERMAN, R. SITKOWSKI, W. KOSTRZEWA, J. RADZIEWICZ, T. KLESZCZYŃSKI, i H. BARWIŃSKI. Zwycięską bramkę dla ekspedycji zdobył w 29 minucie spotkania, silnym, zaskakującym strzałem z odległości około 30 m RYSZARD SITKOWSKI.

Po przerwie w meczu finałowym padła jeszcze jedna bramka. Zdobyl ją tym razem dla lodowców Michalak. Niestety, bramki tej nie uznał sędzia główny prowadzący zawody, który podtrzymał decyzję sędziego liniowego reklamującego spalonego.

Zdaniem wielu obserwatorów i sportowców, którzy oglądali mecz, bramka strzelona przez MICHALAKA była prawidłowa. Ograł on w bezspornym pojedynku dwóch pomocników ekspedycji i widząc dalszy bieg dwóch przeciwników w głębi boiska zdecydował się na strzał z pełnym biegiem. Uderzona silnie z odległości ponad 16 m piłka zatrzępotała siatce ekspedycji.

Decyzja sędziów była jednak odwrotna i srebrny puchar powędrował do rąk kapitana zwycięskiego zespołu ekspedycji — WALDEMAR KOSTRZEWA, a wręczyl go po zakończeniu meczu sekretarz rady zakładowej tow. Władysław Zabicki.

Tegoroczna spartakiada piłkarska cieszyła się dużym powodzeniem. Startowało w niej kilkanaście drużyn wydziałowych, a w niektórych w czasie zanotowano nawet dwucyfrowe wyniki.

M.K.

Sekretarzowi KZ PZPR WSK-Świdnik
tow. ZYGMUNTOWI SZYMONCZYKOWI
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci brata
składają
KZ PZPR, ZZ ZSMP, RZ i Dyrekcja

Adres redakcji: 21-045 — WSK
Świdnik k. Lublina, tel. 120-61
wewn. 249
Drukarnia zakład. WSK-Świdnik
zam. 905 21.06.77 r. — 3.000 J-J